

## Mniej Więcej (175)



Foto: Zofia Mikula

## Niebłahy pisarz

*Rzeźnik z Niebuszewa* to tytuł tej książki. Frapujący, przynajmniej. Ale najpierw słowo o Autorze: *Jarosław Błahy* (ur. 1966 r. w Szczecinie) – prozaik, eseista, instruktor teatralny (...). Współautor kilku książek oraz autor eseju „Literatura jako lustro. O projekcji i odbiciach fizjologicznych w twórczości Leo Lipskiego”. (...) *Był wokalistą grup punk rockowych...* To tyle w skrócie... Jak widzicie, postać niesablonowa (co zresztą w jego tekstach jest bardzo widoczne).

## Leszek Żuliński

Nie wiem jak tę książkę nazwać... Chyba tak: to „książka hybrydowa”, bowiem jest tu sporo prozy i trochę poezji (dziewięć wierszy). I od tych wierszy rozpocznę referować swoje wrażenia...

Oto wiersz pt. *Nieczynny: Bóg jest przy- stojny / Leży rozpostarty na podłodze / Bawią się nim dzieci / Dorośli tłuk kieliszki / Drepczą emeryci i renciści // Świat jest samotny / Debile trzepią dywany / Choć czasem mąż włączy odkurzacz / Myśląc że perfekcyjnie // On jest nieczynny / Niczym kwitnące szambo / Wahadłowiec w stanie nieważkości / Który zderzył się z sedesem // Ona czeka jak rozbita szklanka / Na zwinięcie w jeden centymetr szczęśliwny dywanu / Stan skupienia i rozluźnienia / Tak charakterystyczny / Dla jego ramion.*

Ot, ładna scenka o „wyleniałym małżeństwie” – dużo realu i sporo spleenu. Bo Błahy stąpa twardo po ziemi, jego reizm rzuca się w oczy. Ale zauważcie jak wiele w tym wierszu prawdy o przyziemnej codzienności.

A teraz przejdźmy do zasadniczej części tej książki. Zaczyna się ona ponuro, przypominając, że w Szczecinie przy ulicy Kaszubskiej była Cela Śmierci, w której wieszano kryminalistów, ale tam też mordowano żołnierzy AK i WIN. Lecz jeszcze na początku lat 50-tych działy się tam rzeczy straszne.

A kim był ten tytułowy rzeźnik z Niebuszewa (Niebuszew to dzielnica Szczecina)? No, psychopatycznym, choć niepospolitym zbrodniarzem.

Więc teraz większy cytat na temat tego paranoika: *11 września 1952 roku milicjanci poszukujący 20-letniej Ireny Jarosz trafiają w kamienicy przy ul. Wilsona do mieszkania na parterze (dziś to Niemierzyńska 7) w dzielnicy Niebuszewo. Zamieszkiwał tam Joseph Zippeck, którego zjawę spostrzegłem pewnej nocy pod latarnią w Niebuszewie. Jeden z funkcjonariuszy MO napisał w swoim notatniku, co następuje: „W pokoju na kanapie leżą zwłoki kobiety z odciętą głową, rękami i nogami. Ręce i jedno udo przy szafie. Na półce, przy kaflowej kuchni miska wypełniona czerną ciecżą. Obok maszyna do mielenia mięsa ze śladami mielenia. Na talerzach serce i wątroba ludzka...*

Zaoszczędzę wam dalszych szczegółów. Powiem tylko, że ten psychopata mordował, aby robić wędliny na sprzedaż.

No, na szczęście nie cała książka Błahego sprowadza się do makabresek. Mnie bardzo spodobał się rozdziałik pt. *Zefir*, którego bohaterem jest ośmioletni Karol. Tenże Karol miał dziadka na wsi, a w jego domu, w pokoju na parterze, rezydował sobie świniaczek imieniem Edward. Dziadek dał wnukowi Edwarda w prezencie. Cudny był to osobnik, sympatyczny, więc ukochany.



Oto fragmencik o świniaczku Edziu: *W okresie dojrzewania Edzia przyszedł czas na miłość. Jego dziewczyną została wyheblowana deska, którą z wyrazem jak największej czułości w świńskich oczkach, popychał nogą, posuwał po podwórku, lubieżnie niczym Asmodeusz dotykał ryjem, całował, zostawiając na niej ślady błota i pokarmu w kształcie gniazda elektrycznego, tudzież muskał i smyrał zaczerwienioną, zaróżowioną końcówką penisa, odpowiednikiem żółędzi, zostawiając na desce trwałe odór nasienia trzody chlewnej. Taki był nasz Adonis, nasz Asmodek, Asmrodek, jak mawiała o nim niegdyś otrząskana czytelniczo babcia Melania. Była to wielka miłość, że tak się wyrażę dozgonna, rozważna i romantyczna...*

Jak widać Jarosław Błahy ma wiele do opowiedzenia i napisania. No i osobliwą wyobraźnię. Ta książka jest wielotematyczna, a wszystko, co w niej napisane dowodzi nie tylko talentu, ale i wiedzy, i znajomości, i pomysłowości. „Szczecińskość” tej książki

jest cenna. Zapamiętajcie nazwisko autora. Tak, ten Błahy to postać niebłaha; ciekaw jestem jego kolejnych książek.

Jarosław Błahy, *Rzeźnik z Niebuszewa*, Wydawnictwo Forma, Szczecin 2019, s. 98.



## Jarosław Błahy

### Relatywizm pochyłego drzewa

Od pewnego czasu cierpię na bezsenność  
Wróciła do mnie jako dobra stara babka  
Ktoś w nocy chodzi po pokoju  
Strąca na głowę papugi  
Korale skaczą po biurku  
Bogowie chleją denaturat  
Kończą się papierosy  
Dotykam jej piersi opuszkami palców  
Żeby nie uszkodzić snu  
Całuję jej czoło  
Myśląc o pochyłej metamorfozie Drzewa  
Na które nawet Salomon nie naleje

### Kołysanka dla Dostojewskiego

Był taki jeden  
Tańczący w mroku epileptyk  
Któremu zabawa łyżeczką nie wyszła na  
zdrowie

On ukradł Stońce  
Choć nie był Mrówką Faraona  
I nie mieszkał w wieżowcu  
Niebosiężnym drapaczku chmur  
A jednak udało mu się  
Porozmawiać o Śmierci  
Ze wszystkimi Demonami świata tego

